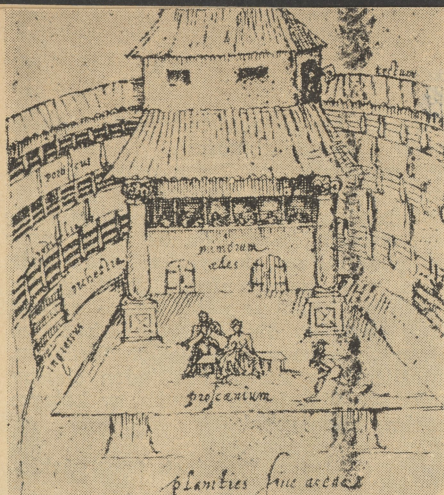


289



ODRA № 3

III/1968

TEATR, JAKI CHCIAŁBYM UPRAWIAĆ

„Popełniamy błąd — pisałem w „Materiałach i dyskusjach Teatru 13 Rzędów” w roku 1959 — myśląc o scenografii jako o wartości przedstawienia wydzielonej, zewnętrznej, poprzez którą można przeprowadzić linię rozdziału od reszty działań scenicznych. Opowiadam się za teatrem jedności. Rozdział taki istnieje tylko w praktyce warsztatowej”.

Przez teatr awangardowy — nowoczesny — rozumiem teatr wyprzedzający, poszukujący nowych form, związany z myślą współczesną, charakteryzujący się aktywnością w stosunku do nowych zjawisk naszego życia. Praktycznie jest to rozpoznawalne również w stosunku do sytuacji teatrów formy „oficjalnej”

JÓZEF SZAJNA

w ich różnych odmianach. Zmienność repertuaru niewiele tutaj pomaga. Praktyka ilustrowania utworów (w ich historycznym sensie) zawęża możliwości twórcze teatru, spycha go w agonie naturalną. Przedstawienia należy bowiem stwarzać-budować. Myślę tu o teatrze wyzwoleń-kreacyjnym, o jego lapidarnej formie, działaniach zdynamizowanych, doprowadzonych często do wymiarów wielkiego uogólnienia, metafory, o teatrze pokazującym życie i jego wielopłaszczyznowość jednocześnie.

Rzeczywistość sceniczną widzę w jej dodatkowym wymiarze, wybiegającym poza konfrontację z rzeczywistością potoczną. Istnieje moment, w którym teatr twórczy przechodzi z zakresu myślenia interpretującego literacki utwór w jakąś nową, niezależną wartość — odbieraną szerzej, a oglądaną jak gdyby

z różnych perspektyw równocześnie. Następuje moment, gdy dramat (literacki) przestaje być partyturą, a zdarzenia teatralne stają się „improvizacją” autonomiczną realizatorów.

„W ujęciu tradycyjnego teatru — pisałem w artykule „O nowej funkcji scenografii” opublikowanym w roku 1962 na łamach „Życia Literackiego” — dekoracja miała funkcję tła. Przy izolacji wewnętrznej scenografa reżyser tworzył dramat. Scenograf był projektantem ubrań i twarzowych sukienek. Rzecz kończyła się na formie zlecenia mu zadania zawężonego... W rozumieniu nowoczesnego teatru, scenografia nie może stanowić wartości wydzielonej od reszty działań, zewnętrznej tylko, służebnej dekoracji”. Plastyka często wytycza kierunki działań, warunkując ich sytuację. „Dzianie się” sceniczne powinno stać się dla widza uzmysłowieniem sobie tego, co w nim samym wymaga wyzwolenia. Stąd też posługuje się ono nie drogą opisu wprost. Omijając tak zwane sposoby wyjaśniania tekstu, zmierza do sugerowania, do inspiracji widza, kształtując jego wyobraźnię. Transformacja przestrzeni teatralnej zmierza tu do odnajdywania rejonów dalszych, ujawnia świat odrębny, nie znany dotychczas, nie imitujący życia dosłownie. Wybiega poza iluzyjny charakter, w którym zmienność jest dostrzegalna w całym systemie przeobrażeń i znaków.

W roku 1956 zaprojektowałem oprawę plastyczną do „Myszy i ludzi” Johna Steinbecka. Ukazywała ona ludzi „na swojej drodze”, w przestrzeni prowadzącej w niewiadome: na tle rozświetlonej ścianą odległego horyzontu, na drodze wytyczonej liniami podestu, z groźbą wiśzących nad głowami dynamicznych,